

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji  
BERLIN W., Schlüterstraße 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcznie!  
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
—: Za 1 milimetr ośmioładowy 10 fenigów. —:

Rok XXIX

Sroda, 7-go października 1925

Nr. 228

## Prawda nie da się pogrzebać.

Ostatniemi czasy podał „Katolik Codzienny“ w Bytomiu, a za nim reszta prasy polskiej w Niemczech, do wiadomości publicznej szereg wypadków, charakterystycznych dla stosunków, panujących na Śląsku Opolskim. Najznamienitsze z tych wypadków były: 1) wyroki śmierci, przesłane redaktorom „Katolika“ i pogroźki, skierowane przeciw Polakom z okolicy Bytomia, 2) napad na rodaka Wiśniowskiego z Szombierek i wypadek, podany pod tytułem „Strzał do Katolika“. Wiadomości o tych faktach podaliśmy w sposób możliwie spokojny, licząc na to, że władze zajmą się sumiennie ich zbadaniem.

Tymczasem, jak dotychczas, mamy do czynienia tylko ze sprostowaniem urzędowym, które napad na p. Wiśniowskiego usiłuje scharakteryzować jako biątkę na tle osobistym.

Sprostowanie to zamieściliśmy, choć zdawaliśmy sobie sprawę, że nie odpowiada ono rzeczywistości. Przewidywania nasze potwierdza w zupełności poniższe oświadczenie p. Wiśniowskiego.

W „Katoliku Codziennym“ z dnia 3. bm. wyczytałem sprostowanie, przesłane redakcji ze strony P. Nadprezydenta Rejencji Opolskiej. W sprostowaniu tem przedstawiono napad na moją osobę jako zwyczajną karczemną biątkę i to spowodowaną rzekomo zaczepką z mojej strony, skierowaną przeciw braciom Falk. Wobec tego poczuwam się do złożenia następującego oświadczenia, za które biorę pełną odpowiedzialność:

Sprostowanie jest najwidoczniej oparte na fałszywych doniesieniach władz niższych. Bo oto: 1) Nie jestem żadnym sekretarzem związku zawodowego, jak mnie nazywa sprostowanie, natomiast przed rokiem byłem tylko pomocniczo zajęty w Polskim Centralnym Związku. 2) Kłamstwem jest, jakobym w wieczór, kiedy napad nastąpił, uprawiał z kimkolwiek pijatykę. Jeszcze okropniejszym kłamstwem jest, jakobym w ów wieczór pił z braćmi Falk, o czym, ku memu zdumieniu donosi sprostowanie P. Nadprezydenta. 3) Natomiast prawdą jest, że powracając do domu, wstąpiłem do gospody p. Schyschki, gdzie przy bufecie wypiliśmy wszystkiego jedno piwo i jeden koniak, podczas czego oprócz gospodarza nikogo nie było w izbie. Dopiero z sąsiedniej izby przyszli bracia Falk i towarzysze, którzy zaczęli mnie napastować jako Polaka. Pobyt mój w gospodzie trwał najwięcej 15 minut. 4) Kłamstwem jest również, jakobym przeciw jednemu z braci Falk czynił uszczypliwę uwagę w związku z jego orderem. Jedyny i najbliższy stojący świadek całego zajścia, gospodarz restauracji, musiałby popełnić krzywoprzysięstwo, gdyby mówił, że kogokolwiek w lokalu zaczepiał lub z kimkolwiek wówczas uprawiał pijatykę. Nikt rzetelny nie będzie mógł tego poświadczyć, jakobym Falka zaczepiał. Natomiast właśnie ja zostałem zaczepiony i napastowany przez Falka i towarzyszy w drodze do mego domu. Wielu świadków będzie to mogło przed sądem stwierdzić, że byłem powalony przez napastników na ziemi, że wołałem o pomoc i że przez Falka i towarzyszy byłem krwawo pobity. 5) Nieprawdą jest, jakobym zajście pobicia mnie spowodował własnym zachowaniem się, natomiast prawdą jest, że bez żadnego słusznego powodu byłem napadnięty i sponiewierany, na skutek czego byłem przez dwa tygodnie niezdolny do pracy. 6) Nieprawdą jest, jakoby napad miał charakter polityczny, natomiast prawdą jest, że napad miał charakter polityczny, gdyż Falk napastował mnie, jako Polaka, co zostało potwierdzone przez świadka w protokole policyjnym. W tymże protokole znajduje się wiele innych szczegółów, charakteryzujących całe zajście, a słusność moich twierdzeń niewątpliwie wykazuje się, gdy tylko władze wyższe zechcą przegladnąć cały protokółny materiał i przeprowadzą rzetelne śledztwo.

Obecne sprostowanie, omówione przez powyższe moje oświadczenie jest niestety oparte na doniesie-

## Rokowania o pakt bezpieczeństwa w Locarno.

Locarno. Przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem tutejszego sądu już od wczesnego ranka zebrały się tłumy publiczności, oczekując otwarcia konferencji. W sali posiedzeń zasiadło około 20 osób, gdyż każdemu przewodniczącemu towarzyszył jeden lub dwu rzeczoznawców. Delegacja polska i czeska nie były obecne.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta Locarno Rusea witając delegatów dziękując im za wybór Locarno, którego nazwą złączoną będzie w ten sposób po wszystkie czasy z dziełem podjętym przez uczestników konferencji. W końcu prezydent Rusea wyraził przekonanie, że konferencja zostanie uwieńczona pomyślnym wynikiem i przyniesie ludzkości oczekiwaną sprawiedliwość i spokój!

W odpowiedzi angielskiej minister spraw zagranicznych Chamberlain podziękował w krótkich słowach za serdeczne przyjęcie zaznaczając, iż wielką radość sprawiłoby wszystkim delegatom, gdyby na

gościnnej ziemi szwajcarskiej udało się im ostateczne ustalenie pokoju.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem paktu reńskiego, gdyż różne artykuły projektu tego opublikowane przez londyńską konferencję prawników wymagają jeszcze wyjaśnienia. Posiedzenie zostało zamknięte krótko przed godziną 1. W międzyczasie jednak będą się toczyć prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnymi delegacjami. Rzeczoznawcy będą się zajmować projektem układu reńskiego.

Locarno. W dzisiejszym posiedzeniu konferencji wzięli udział przedstawiciele pięciu głównych mocarstw Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Belgji i Niemiec. Na zapytanie, czy tylko 5 mocarstw weźmie udział w obradach, Chamberlain odpowiedział, że w miarę rozwoju narad zaproszone zostaną i inne państwa. Bez uwzględnienia tej konieczności konferencja nie będzie mogła się skończyć.

## Stosunek Rosji do Polski i Niemiec.

Wilno. Z Moskwy donoszą: „Izwestia“, główny organ urzędowy sowietów, w dalszym ciągu polemizuje z prasą niemiecką na temat sprawy pobytu Cziczeryna w Warszawie i Berlinie.

„Izwestia“ wyrażają zdanie, że rząd sowiecki w pakcie bezpieczeństwa nie widzi specjalnego powodu do zaniepokojenia, lecz musi Niemcom zwrócić uwagę, że nawiązanie dobrych stosunków pomiędzy Polską i Sowietami powinny Niemcy powitać z radością. Wszelka wojna przeciw Sowietom bez udziału Polski jest nie do pomyślenia, zaś wojna

przeciw Sowietom, o ileby przyszła do skutku, naraziłaby terytorjum Niemiec na zniszczenie. Pole walki wówczas leżałoby w Prusach Wschodnich, albo jeszcze głębiej w Niemczech.

W zakończeniu artykułu „Izwestia“ dają Niemcom radę, aby zaprzestały ciągłego niepokożenia opinii wszechświatowej swojemi urojonymi pretensjami do Polski, gdyż Polska jako sąsiad ani przez Rosję, ani przez Niemcy nie powinna być lekceważona.

## Katastrofa na morzu Bałtyckiem.

Helsingfors. Dwie fińskie kanonierki i dwie łodzie torpedowe dostały się w nocy ze soboty na niedzielę w drodze do zatoki Botnickiej w orkan. Według dotychczasowych wiadomości, łódź torpedowa 8 II zatonała. Komendant i drugi pomocnik okrętowy oraz 50 ludzi z załogi znalazło śmierć w głębinach.

Helsingfors. Z Bjoenborgu wystano niezwłocznie aeroplany na miejsce katastrofy. Rząd szwedzki zakomunikował o gotowości oddania kilku statków do dyspozycji dla celów ratunkowych, zaś poseł włoski oddał do dyspozycji dwa włoskie samoloty, zbiegiem okoliczności tutaj się znajdujące.

niach fałszywych. W interesie słusności i sprawiedliwości leży, by Pan Nadprezydent nakazał przestać sobie pełny protokółny materiał, opisywanego smutnego zajścia, a wówczas sprostowanie nie będzie możliwe, natomiast okaże się prawdą to, co „Katolik“ w tej sprawie donosił.

Szombierki, 5. października 1925 r.

Z poważaniem

Emanuel Wiśniowski.

Co myśleć o urzędowym sprostowaniu wobec powyższego oświadczenia p. Wiśniowskiego, niech sobie każdy czytelnik w duszy dośpiewa.

Otrzymałszy również sprostowanie, dotyczące się notatki pod tytułem „Strzał do Katolika“. Sprostowania tego jednak nie zamieściliśmy, prostowało bowiem to, czego nie napisaliśmy, a co tylko mogliśmy w myśli przypuszczać. A na szczęście niewypowiedzianych myśli prostować dotychczas nie można.

Równocześnie z ofensywą „sprostowań“, zwała się na „Katolika“ niewybredna ofensywa niemieckiej prasy na Śląsku Opolskim. Walczy z nami prasa niemiecka metodą bardzo wygodną. Oto prosto nazwała wszystko „Polnische Lügenpropaganda“. Wywody prasy niemieckiej są tak wykrętne, że dyskusja jest zupełnie daremna. Stara to metoda: skargi polskie zbagatelizować, ośmieszyć i „sprostować“, byle jakoś tylko zatrzeć wrażenie, jakie słusne skargi gazet naszych wywołała w świecie.

W tej krętackiej ofensywie prasy niemieckiej pomijane jest tylko wstydliwie to, co pisaliśmy o nadesłanych nam wyrokach śmierci. Pomija się to oczywiście z rozmysłu. Wówczas bowiem równoczesny niemal fakt napadu na p. Wiśniowskiego z Szombierek, wymienionych właśnie w nadesłanej pogroźce, oraz przebita szyba w wydawnictwie „Katolika“, nawet w umyślach łatwowiernych czytelników niemieckich wywołałyby domysły, niewygodne dla niemieckich szowinistów. Wspomniane wykrety prasy niemieckiej nie pozbawione są nowej podstępnej agitacji przeciwpolskiej. Oto przemycą się uwagi, że to „ein Polnischgesinnter“ rozpoczyna zazwyczaj „Wirtshausprügelei“, pisze się, jak to wiele musi mieć „Katolik“ na sumieniu, że się już nawet boji dzieci, rzucających kamienie z procy (przebita szyba w wydawnictwie „Katolika“ pochodzi wedle prasy niemieckiej z kamienia rzuconego z procy (?) (ein Schleuder) — przyp. Red.) Usprawiedliwia prasa niemiecka najście na domostwo p. Bula w Grudziach, którego działalność rzekomo wywołuje słuszne rozgoryczenie niemieckiej ludności(!).

Urzędowe „sprostowania“ i napastliwy atak prasy niemieckiej, oto znamienita odpowiedź ze strony niemieckiej na słusne skargi nasze.

Ten przykry stan rzeczy, nie zraża nas jednak wcale. Przeciwności są po to, by je usuwać. Będzie my je też usuwać wytrwale i nie damy prawdy pogrzebać.

Czuiny.